

XII Mistrzostwa Europy w Armwrestlingu Gdańsk, 14–19 maja 2012

IMPREZA NA... wiele medali

Podczas XII Euro Arm było do zdobycia 129 kompletów medali. Polacy wystąpili w 89 kategoriach. Dorobek naszej ekipy to 21 medali, w tym 5 złotych, 7 srebrnych i 9 brązowych.



Podczas uroczystości otwarcia Mistrzostw dziewczęta z Akademii Fitness Mistrzynie Aleksandry Kobieliak pokazały sprawność, wdzięk, urodę – to był doskonale akcent na otwarcie, dzięki Ola!

Sukces!

Odnieśliśmy wielki sukces, który trzeba było solidnie oblać. Szampana rozlewał „Klub Kibica” z Grudziądza, zaraz po tym, jak **Marlena Wawrzyniak** zesłała z podium w ostatnim dniu zawodów. Teraz przed nami Brazylia i wiele innych wyzwań, z orga-

bro (kat. osoby niepełnosprawne +80 kg). Jest dobrze! **Sonia Turzyniecka** (Jaworzno) debiutowała na tak poważnej imprezie, za sobą miała tylko jeden start podczas tegorocznych mistrzostw Polski. Była „trochę” zdenerwowana. Miejsce na podium musiała sobie wywalczyć, zostawiając w pokonanym polu dwie zawodniczki z Bułgarii. Weszła do półfinału, zapisaliśmy „minimum brąz” i tak zostało (kat. osoby niepełnosprawne 70 kg).

Pierwsze „pechowe” czwarte miejsce dla **Jadwigi Lewandowskiej** (Gdynia). Niestety Niemka, Szwedka i Rosjanka były nie do przejścia. Tak samo wypadła **Bożena Cichopek** (Jaworzno).

Natalia Kwiatkowska weszła do półfinału, znów w notесie kronikarza pojawia się zapis „minimum brąz”, ale... Natalia wygrała z Rosjanką i zdobyła srebrny medal (kat. juniorki 55 kg). Ostat-

nizacją mistrzostw świata 2013 na czele!

Walki toczyły się przez cztery dni. Zawody rekordowe pod względem liczby uczestników (ponad 600 osób) i liczby krajów (23).

Środa, początek walk

Kornelia Maśnik (Choszczno) wygrała z Bułgarką i już mamy sre-



Kornelia Maśnik (Choszczno)



Natalia Kwiatkowska
(Koszalin)

ni rok jako juniorka, sympatyczna drugoklasistka z Koszalina chciałaby zaakcentować na Mistrzostwach Świata. Na razie miała dużo radości się z pierwszego medalu i szykowała się na kolejny dzień zawodów.

Konstanty Królik (Warszawa), poprzedniego dnia, jak prawdziwy zawodowiec, szukał relaksu zwiedzając sklepy rowerowe. Ale już było czuć, że z Gdańska wywiezie coś cenniejszego, niż komplet błotników. Na początek w jednej z wielu kategorii, w których startował, zajął X miejsce (w kat. osoby niepełnosprawne +90 kg). Ale to nie było ostatnie słowo warszawiaka!

Nie najlepiej poszło **Maciejowi Gralakowi** (Dąbie). Nie wbił się na podium, był czwarty w mocno obsadzonej kategorii.

W swojej właściwej kategorii (grand masters +100 kg) **Konstanty Królik** zajął drugie miejsce, odwołując sympatycznego Litwina

na najniższy stopień pudła. Spokojnie, to też nie ostatnie słowo...

„Leci” półfinał, finał za finałem, znów Polak! To **Janusz Piechowski** ze Złotego Tura Gdynia, to ten Janusz, który jest w polskim armwrestlingu „od zawsze”. W kat. senior grand masters 90 kg ma jednego tylko przeciwnika. Walczył z nim już ze zmiennym szczęściem na Mistrzostwach Świata 2011. Teraz wygrał i mamy pierwszy hymn tego dnia!

Wiesław Podgórski (Warszawa) zaraz po Januszu, rozpoczął kolekcjonowanie medali dla siebie, dla Polski i dla Podgórski Team. Na początek srebro w kat. grand masters 75 kg!

Andrzej Głabała (Rumia) „jakoś nie tak” i „tylko” na czwartym miejscu.

Igor Mazurenko (Gdynia) miał w swojej kategorii dziesięciu rywali. Przegrał tylko z Włochem Davide Cappa i zdobył srebrny

medal (kat. masters +100 kg). Jak to było pięknie, patrzeć na „Klub Kibica” i słuchać potężnych oklasków, trąbek i bębnow, gdy nasi walczyli o medale. Nie do podrobienia! Gdyby nie to, że Igor był jednocześnie w kilku rolach (organizatora, szefa FAP, wiceprezydenta EAF oraz koordynatora wszystkiego) – mogło być złoto.

Nadszedł „praworęczny” czwartek

Nasza ekipa pewna siebie, wesoła, czeka na kolejne sukcesy. Słusznie! Znów wśród pięciu rywali, **Sonia Turzyniecka** pokonała dwie i zdobyła brązowy me-



Z prawej – Sonia
Turzyniecka
(Jarorzno)

dal (kat. osoby niepełnosprawne 70 kg). Nie bardzo to do niej docierało, ale na pewno była szczęśliwa.

Kornelia Maśnik (kat. osoby niepełnosprawne +80 kg) z wielkim wrzaskiem, po ciężkim boju odesłała wczorajszą „złotą” Rosjankę na drugie miejsce i dzięki temu usłyszeliśmy Mazurka Dąbrowskiego!

Konstanty Królik znów zaczyna od mocniej obsadzonej kategorii osób niepełnosprawnych +90 kg i na początek zajmuje miejsce daleko poza podium.

Zaczyna się coś, co w naszej ekipie nazwano „Dniem Kwiatkowskich”, czyli drugi medal srebrny dla **Natalii Kwiatkowskiej** (kat. juniorki 55 kg). Co dalej? Dalej startuje **Jerzy Kwiatkowski**...

Kolejno nasze panie i nasi panowie zdobywają bardzo niepopularne czwarte miejsca. Ale do podium, w stawce 12 przeciwników szykuje się góral z Zakopanego – **Jerzy Kwiatkowski** (kat. masters





90 kg). Nie są z Natalią krewnymi, ale mogą stanowić „Kwiatkowski Team” dla potrzeb tych zawodów. Jerzy w końcu dobiega się do drugiego miejsca, czyli łącznie mamy trzy srebra dla Kwiatkowskich po dwóch dniach zawodów!

Igor Mazurenko na prawą rękę nie zdołał się dostać na pudło, zajął VIII miejsce w 13-osobowej stawce. Ale naprawdę nie da się pogodzić obowiązków organizatora takiej imprezy z obowiązkami zawodnika. Już nie te czasy!

Wiesław Podgórski zdobył brąz (kat. grand masters 75 kg). Czy będzie Podgórski Team? Po czekajmy...

Czwartek dla **Andrzeja Głabały** okazał się lepszym dniem i dzięki temu zawodnik nie będzie jechał do domu z pustymi rękami, zdobył brąz w kat. grand masters +100 kg, zostawiając pokonanych Rosjanina i naszego Konstantego.

Jakby było mało w ten upalny czwartek, **Wiesław Podgórski** wygrywa swoją kategorię senior grand masters 75 kg i mamy

Góral z Zakopanego
– Jerzy Kwiatkowski



Z prawej Małgorzata
Ostrowska
(Strzegom)

Andrzej Głabała
(Rumia)

kolejne złoto, kolejne odegranie hymnu!

Tego jeszcze nigdy nie było w historii polskiego Armwrestlingu! Kolejne dwie dekoracje i kolejno Mazurek Dąbrowskiego! Wszystko to dzięki **Wiesłowi** i **Januszowi Piechowskiemu**, który też zdobył złoto.

Kto jeszcze? Pytamy siebie nawzajem za kulisami. No i po chwili mamy odpowiedź! **Konstanty Królik** na pierwszym stopniu podium kat. senior grand masters +100 kg z biało-czerwoną chorągiewką w dłoniach i potężnym tatuażem na potężnym ramieniu.

W sześćdziesiątce lewej ręki nasza **Małgosia Ostrowska** (Strzegom) zdobyła brązowy medal w stawce 12 zawodniczek, wyprzedzając Rosjanki i Szwedki.

Marlena Wawrzyniak (Grudziądz) w kat. 65 kg miała 9 rywalek, walczyła dzielnie i mądrze. Brąz po raz pierwszy, w piątek. Nadzieja na więcej.

W tym dniu, w piątek, **Wiesław Podgórski** delegował do walki swojego syna **Mariusza**. Skutecznie! Brązowy medal, wśród 19 przeciwników (kat. 70 kg). Kolejny brąz dołożył do polskiego dorobku **Rafał**

Piątek to dzień senierek i seniorów

Po raz pierwszy nasi kibice oderwali się od tylko polskich spraw, z powodu pięknej Śnieżany (po prostu Śnieżki, Królowny Śnieżki), która w barwach męża, czyli Słowacji, ale z dwoma braćmi Babajewami (Ukraina) za plecami – zwyciężyła najłżejszą kategorię kobiet.

Marta Opalińska (Grudziądz), na którą liczymy w przyszłości jako specjalistkę prawa sportowego, swój pierwszy start w seniorkach (kat. 55 kg) miała trudny. Osiem zawodniczek – dwie Rosjanki na czele plus Szwedka. Piąte miejsce może nie było powodem do radości od razu, ale patrząc perspektywicznie, można stwierdzić, że Marta ma motywację do kolejnych treningów i startów. To była mocna kategoria!

Woźny (Jaworzno) w kat. 75 kg. Brawo Rafał, za walkę w jednej z najliczniej obsadzonych kategorii, w której było 26 zawodników. **Wiesiek Rzanny** (Wolsztyn) w rywalizacji z Rustamem Babajewem, oraz „Młodym Wilkiem z Ukrainy” Jewgenijem Prudnykiem, w stawce 18-osobowej, zajął V miejsce (kat. 85 kg).

Panowie o wadze mniejszej nieco, niż 110 kg dali pokaz siły. Skład „mocarny”: Kvikvinia, Tokariew, Osmanili, pokaz ciężkich walk.

Co by było, gdyby **Jan Żółciński** (Warszawa) nie przegrał pierwszej walki? Wyprzedzili go Puzskar, co było raczej oczywiste, Kubiaszwili i Michalicka. Czwarte miejsce „**Żółtego**” w kat. +110 kg to dobry prognostyk, w końcu to jego pierwszy poważny sezon.



Sobota, ale się działo!

Kulminacja emocji za sprawą „Klubu Kibica” **Marleny Wawrzyniak** osiągnęła maksimum. Brąz po raz drugi dla Marleny (kat. 65 kg), dla Grudziądza, dla Polski. Szampan do lodówki i czeka na uroczystość dekoracji. No i taki jest sport. Jedni się cieszyli, drudzy zagryzali zęby ze złości. W kat. 60 kg kobiet **Joanna Damińska** (Łódź) znów czwarta – miała do siebie i do losu pretensje o zajęcie miejsca poniżej swoich oczekiwań. A przecież czwarta w Europie na 14 rywalek to też dobrze brzmi!



Najpiękniejsze walki tych mistrzostw?

Rafał Woźny
(Jaworzno)

Wspomnijmy o kilku. Zawodniczka z Ukrainy, Anastasia

„Profesor” Gaszewski przyjechał na mistrzostwa, mimo że wielokrotnie zapowiadał koniec wieloletniej i bogatej kariery. W walce z Władymirem Matsakanjanem dał prawdziwy „wykład” opanowania i różnorodności technik. Władymir, gdy przegrał – mógł tylko poprosić o wpis do indeksu.

Dwaj zawodnicy z Ukrainy – Rustam Babajew, który mówił w wywiadzie, że „już się trochę postarzał” oraz „Młody Wilk” Eugene Prudnik stoczyli emocjonujące walki na lewą i na prawą rękę!

Zawodniczki i zawodnicy niepełnosprawni to osobny rozdział. Tu, przy stole nie ma niepełnosprawnych! Są zwykłymi sportowcami i zbierają zasłużone brawa za swoje dokonania.



Na piąte miejsce w „plusie” wbił się **Marek Majak** (Piaseczno), a na czele tej kategorii oczywiście Puszkar, Cwietkow, Michalicka i Gusiew. Za Markiem Karpow, „Złoty”, Kesariew – to była mocna grupa.

„Setka” z Kostadinovem z Bułgarii i milczącym, skupionym Zurabem Bachtiarowem na czele. 24 zawodników, wśród nich „enfant terrible” polskiego armwrestlingu – **Marcin Lachowicz** (Piaseczno). Skutecznie pobudził się w piątek do sobotniego startu, jak zawsze sprawiał kłopoty sędziom, jak zawsze dyskutował i zajął czwarte miejsce, co w takiej stawce trzeba uznać za sukces!

W „osiemdziesiątce” **Piotr Bartosiewicz** (Choszczno) wbił się na czwarte miejsce, za – UWAGA! Zołojewem, Mamiedowem i Tajnowem. Z nimi raczej trudno wygrać. Na razie!

Gonczenko w walce z Turczynką wytrzymała w beznadziejnej pozycji, zdołała kontratakować i zwyciężyła w przepiękny sposób.

Marcin Lachowicz
(Piaseczno)

Z prawej – Piotr
Bartosiewicz
(Choszczno)

Podsumowując – to były piękne zawody!

Paweł Podlewski
Foto: Mirosław Krawczak



RODZINNY SUKCES

Pasja!

Podczas XII Mistrzostw Europy w Gdańsku ten rodzinny zespół zdobył łącznie cztery medale. Wiesław stawał na podium trzy razy (złoto, srebro i brąz), a jego syn Mariusz raz (brązowy medal). Dzięki Wiesławowi mogliśmy wysłuchać polskiego hymnu. Jest to osiągnięcie porównywalne ze zdobyciami ukraińsko-słowackiego rodzeństwa Babajewów, jednak zrealizowane przez dwóch panów, a nie – jak w wypadku Babajewów – przez trzy osoby.

Jak się narodziła rodzinna pasja? Zapytaliśmy u źródła.

Prymat w rodzinie

Zapytałem osobno Wiesława i Mariusza – kto jest silniejszy na dziś? Mariusz powiedział, że odkąd sam zajął się poważnie armwrestlingiem, to regularnie wygrywa z ojcem. Wiesław to potwierdził. Dodał też, że jest z tego bardzo dumny. Zastrzegł jednak, że syn nie mógł mu podskoczyć, zanim skończył 56 lat! Z tego, dla równowagi, dumny jest Mariusz.

Sukces PODGÓRSKI TEAM nie wynika z rywalizacji, lecz ze wspólnej fascynacji dyscypliną, którą wspólnie uprawiają.

Mariusz jest dokładny, techniczny, dlatego stara się pomagać ojcu w trenowaniu skomplikowanych technik walki. „Młodszy” jest zdania, że ojciec bardziej stawia na siłę i wytrzymałość niż na technikę i stara się go właśnie przekonać do bardziej technicznego podejścia. Biorąc pod uwagę, że Wiesław marzy o tytule mistrza świata i nawet nie myśli o zakończeniu kariery – wspólna praca z synem ma swój konkretny cel.

Jak to się zaczęło?

OJCIEC Zaczęło się, oczywiście, od ojca. Wiesław trenował zapasy klasyczne „u piekarzy”, czyli w słynnym przed laty klubie Olimpia Warszawa. Miał spore sukcesy na tym polu. Zawsze też hobbystycznie siłował się na ręce i prawie zawsze zwyciężał. Na liście pokonanych są słynne zapaśnicze nazwiska, których Wiesiek przez skromność nie przytacza.

Po zakończeniu kariery zapaśniczej przyszedł czas na studia, oczywiście na Akademii Wychowania Fizycznego. W dorobku jest pięć specjalizacji i cały czas – jeszcze tylko hobbystycznie – sukcesy w pojedynkach na rękę.

Studia, założenie rodziny, praca... Wiesław cały czas był w sporcie, ale już nie wyczynowo. W końcu przyszedł czas na prawdziwy armwrestling. Rok 1993, mistrzostwa Warszawy. Taki był początek nowej, sportowej ery w życiu byłego zapaśnika. Syn, czyli Mariusz, miał wtedy dwanaście lat.

SYN Mariusz uprawia sport „od zawsze”. Było karate, a później wiele innych sportowych aktywności. W pewnym momencie stało się oczywiste, że pójdzie w ślady Wieśka i zajmie się armwrestlingiem. Z wykształcenia Mariusz jest architektem krajobrazu.

Przyszedł czas na wspólne starty obu Podgórskich i wspólne sukcesy. Występują w barwach klubu „Pyton” Warszawa. Trenują razem w pomieszczeniu udostępnionym przez spółdzielnię.



WIESŁAW PODGÓRSKI

Data urodzenia: 26.07.1952 r.

Waga: 77 kg

Wzrost: 181 cm

Miejsce zamieszkania:

Warszawa

Wykształcenie: wyższe

Stan cywilny: żonaty

Hobby: Narty, no i oczywiście armwrestling

Marzenia: Żeby mój syn został mistrzem świata w armwrestlingu, ale sam też bym chciał stanąć na najwyższym podium mistrzostw świata.

Największe osiągnięcia: mistrzostwo Europy na prawą rękę i wicemistrzostwo Europy na lewą rękę w kategorii Senior Grand Masters do 75 kg; trzecie miejsce na mistrzostwach Europy na prawą rękę w kategorii Grand Masters do 75 kg.



MARIUSZ PODGÓRSKI

Data urodzenia: 18.09.1980 r.

Waga: 72 kg

Wzrost: 178 cm

Miejsce zamieszkania:

Warszawa

Wykształcenie: wyższe

Stan cywilny: zaręczony

Hobby: armwrestling, sporty walki oraz kinematografia

Marzenia: zostać jednym z najlepszych armwrestlerów na świecie

Największe osiągnięcia: mistrz Polski 2012 na lewą i prawą rękę w kategorii 70 kg; IV miejsce na prawą rękę w kategorii 70 kg na mistrzostwach świata 2010; III miejsce na mistrzostwach Europy 2012 na lewą rękę w kategorii senior 70 kg.

Mają w pełni wyposażoną salę, kilka podstawowych maszyn „Mazurenko Equipment”, stoły i wszystko, czego potrzebują.

Oceny i plany

Będą startować i pragną zwyciężać jeszcze wiele, wiele lat.

– *Dopóki są ręce, będziemy walczyć!* – powiedział Wiesław.

Już kilkanaście dni po mistrzostwach Europy wystartowali w Pikniku Olimpijskim. Ojciec i syn zdominowali kategorię 78 kg. Mariusz wygrał też kategorię open, zwyciężając w finałowym pojedynku z Emilem Wojtyrą.

Po krótkim odpoczynku Mariusz wybiera się na lipcowy turniej A1 do Moskwy. Jesienią oczywiście wypadnie udział w Nemiroff World Cup 2012, no i – jeśli tylko pozwolą fundusze – start w mistrzostwach świata w dalekiej Brazylii.

Jak obaj oceniają swoje występy w XII Euro Arm? Oczywiście są dumni z osiągnięć, ale mają też poczucie pewnego niedosytu, jaki zawsze towarzyszy prawdziwym zawodowcom. Co najbardziej podoba się Podgórskim w armwrestlingu? Wspaniała atmosfera zawodów, walka bez agresji oraz możliwość ciągłego rozwoju umiejętności.

To nie jest ostatnie słowo!

Jeśli PODGÓRSKI TEAM wystawi do stołu swoje dwie Panie, inne kluby będą w sporym kłopotcie! Joanna (żona i mama) „toleruje” pasje męża i syna. Ale z rozmowy wynikało również, że odnosi się do tego sportu z entuzjazmem. Jest silna, o czym świadczą obaj panowie. Mamy jeszcze Urszulę – siostrę, a już za kilka lat... może się zdarzyć, że na tych samych zawodach wystąpią trzy pokolenia! Na razie wnuczka Oliwia (jeszcze) nie trenuje.